

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2,5,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. № 66.320.
Ceny ogł. podane na str. 4.

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO 1 I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedziele od 11 do 13.

Nowy rok szkolny

Dnia 3 września rozpoczął się w Pruszkowie nowy rok szkolny w miejscowym gimnazjum, oraz w szkołach powszechnych i zawodowych. W blasku wrześniowego słońca ponad cztery tysiące młodzieży szkolnej przemaszewowało ulicami miasta na uroczyste nabożeństwa do miejscowych kościołów parafialnych, wypełniając świątynie po brzegi.

Tegoroczne pogodne i upalne lato zostawiło swoje znaki na twarzach pruszkowskiej dziatwy. Rodzice, którym warunki materialne pozwalały, wysyłali swe dzieci na letniska, aby wśród pól, lasów i rzek nabierały tężyzny fizycznej i zdrowia na nowy okres pracy szkolnej. Innym znów dzieciom, którym czasami głód i nędza dokuczają, tym przyszły z pomocą liczne organizacje społeczne, grupując dziatwę na obozach letnich. Dzisiaj już całe społeczeństwo docenia wartość słońca i zdrowego powietrza, a widząc w młodzieży przyszłość Narodu i Ojczyzny nie skąpi środków na kształcenie jej charakterów i wzmocnienie jej tężyzny fizycznej. Ta przemiana w nastrojach i zgodność opinii cieszy nie tylko wychowawców młodzieży, ale napawa też nieklamana radością patriotycznie nastrojone masy narodu. Odczuwa to również i sama młodzież, która po wakacyjnym wypoczynku stanęła z ochotą i z nowym zapałem do pracy szkolnej.

Przy okazji rozpoczętego nowego roku szkolnego przypatrzymy się również zagadnieniu jak przedstawia się stan szkolnictwa w Pruszkowie i czy istotnie wszystko jest już w porządku i czy troska o kształcenie młodego pokolenia może nie zaprzętać nadal umysłów rodziców i działaczy miejskich. Taka bowiem opinia urobiła się od wielu lat, że miasto nasze przoduje innym jeśli chodzi o sprawy szkolnictwa; ale co było słuszne przed kilku laty, to zdaje się być błędem w chwili obecnej.

Stan ten najlepiej zilustruje poniższe zestawienie, zebrane ze źródeł miarodajnych, które da nam obraz ilości dzieci szkolnych w Pruszkowie i ilość istniejących klas i pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Tak więc szkoła

im. T. Kościuszki	posiada 823 dzieci w 14 kl.
„ J. Piłsudskiego	791 „ 14 „
„ St. Żółkiewskiego	652 „ 12 „
„ M. Konopnickiej	719 „ 14 „
Curie Skłodowskiej	685 „ 13 „

Oprócz szkół powszechnych znaczna też ilość dzieci korzysta z nauki w miejscowym gimnazjum, posiadającym 9 klas i 308 uczniów i uczenic. Również istnieje w Pruszkowie szkoła zawodowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, w której pobiera naukę przedmiotów ogólnych i zawodowych 203 uczniów w 6 klasach, oraz wieczorowa szkoła dokształcająca dla 134 chłopców w 3 klasach. Jak zatem widać z nauki w szkołach miejscowych korzysta 4315 dzieci, a więc liczna bardzo gromada i zasługująca na wszechstronne zainteresowanie.

Oczywiście znaczna część korzysta z nauki w szkołach powszechnych i stąd wynika, że właśnie stan szkolnictwa powszechnego jest głównym przedmiotem zainteresowania.

Zestawienie powyżej zamieszczone wskazuje, że do szkół powszechnych w Pruszkowie uczęszcza 3670 dzieci, które rozlokowane w 67 klasach wypełniają je aż po brzegi, bo po 55 dzieci w jednej sali. Nawet dla osób bliżej nie wtajemniczonych jasnym jest, że nauka 55 dzieci w jednej klasie odbiega znacznie od możliwości nauczyciela. Ani prowadzenie wykładu, ani korzystanie z niego przez młodzież, nie jest do pomyślenia w takiej ciastocie. Zsuwanie ławek i brak przejść między nimi, ustawianie ich tuż przed katedrą i obok niej, stwarza dla nauczyciela okropne warunki pracy. A o przyjętej powszechnie zasadzie jako najsluszniejszej, że tylko przez częste repetycje uczeń

pogłębia w sobie znajomość przedmiotów, o stosowaniu tej zasady mowy być nawet nie może w takiej skali, w jakiej stosowana być powinna. Oczywiście i warunki higieniczne pozostawiają w tym stanie rzeczy wiele bardzo do życzenia i tylko przy wielkim wysiłku nauczycielstwa daje się je utrzymać na minimalnym chociaż poziomie. Statut szkół powszechnych słusznie przewiduje, że w jednej klasie mieścić się może tylko 36 dzieci. Jak zatem widać z tego, dalecy jesteśmy w Pruszkowie od przyjętych powszechnie norm.

Czas więc najwyższy skończyć z legendą, że szkolnictwo w Pruszkowie stoi na wysokim poziomie. Usterki są tak poważne, że nikomu nie wolno ich bagatelizować.

Również nie wolno zapominać o tym, że w przepełnionych szkołach zabrakło miejsca dla 120 dzieci w wieku szkolnym, że z konieczności młodzież kończąca lat 14 jest usuwana ze szkół przed ukończeniem siedmiu, a nawet sześciu oddziałów; że szkół wychodzi młodzież ze słabą zaledwie znajomością czytania i pisanie. Gdzież więc ten wysoki poziom?

To też raz jeszcze zaakcentować i podkreślić trzeba, że budowa szkół w Pruszkowie jest najpilniejszą inwestycją. Niechaj dzisiejsi gospodarze miasta nie dopuszczą do tego, aby skutki analfabetyzmu im właśnie przypisano.

Władze szkolne chętnie ofiarują potrzebne w mieście nowe siły nauczycielskie, natomiast rzeczą jest samorządu dostarczyć szkołom odpowiednie lokale.

Przeświadczeni jesteśmy, że zestawienie stanu szkolnictwa w Pruszkowie uprzytomni wszystkim grozę niebezpieczeństwa. F. K.

O. K. K.	K. K. O.	pow. Warsz.	przyjmuje wkłady	K. K. O.
		ODDZIAŁ	już od 1 złotego	
		w PRUSZKOWIE		
	Godziny czynności	we wszystkich działach		
		od godz. 8 do godz. 13.30, w soboty do 13-ej i od godz. 18 do godz. 19.30 tylko w dziale r-ków oszczędn. i czekowych		
		Tajemnica wkładów i lokat ustawowo zastrzeżona!		

Pruszków bez szpitala

Wiele trudu i zabiegów poświęcili różni działacze miejscowi, aby kilka lat temu przekonać władze powiatowe, że szpital powiatowy, istniejący w Pruszkowie, może być zorganizowany należycie i postawiony na wysokim poziomie. Zabiegi te wreszcie odniosły pożądany skutek i szpital w Pruszkowie został zorganizowany, wyposażony w instrumenta i narzędzia lekarskie i lekarzy specjalistów.

Od kilku lat poziom szpitala znacznie się podniósł pod energicznym zarządem d-ra Cz. Żegilewicza i przy współudziale lekarzy. Szczególne uznanie ludności zyskały oddziały: chirurgiczny i aku-szeryjno-ginekologiczny. Ile trudu i pracy włożyli w szpital lekarze miejscowi, ten wie, kto bliżej obserwował losy naszego szpitala. Zda- wało się, że byt i przyszłość tej instytucji są ostatecznie ugruntowane i że jeszcze tylko lokal należy zmienić, aby szpital w Pruszkowie mógł spełniać swoje zadanie z wiel- kim pożytkiem dla chorych i ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich zainteresowanych czynników, a mianowicie władz powiatowych i samo- rządowych, Ubezpieczalni Społecznej i t. p.

Niestety biurokracyzm potrafi jed- nym zarządzeniem zburzyć wielo- letnie wysiłki. Taki cios spotkał niedawno szpital w Pruszkowie. Z powodu rozszerzającej się epi- demii tyfusu władze wojewódzkie nakazały znaczną część szpitala zamienić na oddział dla zakaźnie chorych.

W związku z tym zarządzeniem trzeba było całkowicie skasować oddział położniczo-ginekologiczny i znacznie zmniejszyć oddziały hi- rurgiczny i chorób wewnętrznych.

Sekeja dorażnej pomocy lekarskiej w Piastowie

Zarząd Koła Polskiego Czerwo- nego Krzyża w Piastowie, mając na względzie dobro społeczeństwa i chęć przyjścia mu z pomocą w ra- zie nieszczęśliwych wypadków, nosi się z zamiarem utworzenia insty- tucji pod nazwą „Seksja Dorażnej Pomocy Lekarskiej” działającej na terenie gmin: Piastów, Skorosze, Czechowice, Ożarów, Pruszków i Włochy.

Celem projektowanej sekcji pogo- towia ratunkowego przy P.C.K. jest:

1. Udzielanie na terenach podsta- łecznych bezpłatnej dorażnej opieki lekarskiej, ofiarom nieszczęśliwych wypadków w miejscach publicznych, fabrykach, zakładach, na szosach, ulicach osiedli, kolejach żelaznych itp.

2. Szerzenie idei samarytańskiej.

3. Współdziałanie w pracy z insty- tucjami ochrony zdrowia i obrony państwa w zakresie ratownictwa sanitarnego.

Jeśli przedtem trzeba było czekać na miejsce w szpitalu kilka dni, to obecnie trzeba będzie czekać po kilka tygodni. Dosłownie bardzo ciężko chorzy nie mogą dostać się do szpitala. Nadomiar sytuację po- garsza brak miejsc w szpitalach warszawskich i niechęć władz miej- skich w Warszawie do przyjmowa- nia chorych z poza Warszawy. A na oddziale chorób zakaźnych w Prus- kowie leży podobno zaledwie kilku chorych.

W tych warunkach celowość za- rządzenia władz wojewódzkich mu- simy zakwestjonować. Doceniamy potrzebę zorganizowania oddziałów epidemicznych w okresie nasilenia chorób zakaźnych, ale czy to jest dostateczny powód do kasowania innych bardzo potrzebnych i zorga- nizowanych oddziałów szpitalnych. W tym celu należy organizować czasowe szpitale epidemiczne bez szkody dla innych działów leczni- ctwa, a przede wszystkim w pew- nym oddaleniu od gęsto zamieszka- łych osiedli i miast. Budynek i po- łożenie szpitala w Pruszkowie zu- pełnie nie nadaje się na szpital dla chorych zakaźnie. Tym bardziej, że przez to zarządzenie Pruszków został prawie pozbawiony pomocy szpitalnej w innych specjalnościach. Trzydziestotysięczna ludność miasta zdana jest na łaskę szpitali war- szawskich.

Interes mieszkańców Pruszkowa i pobliskich osiedli wymaga, aby odpowiednie władze jeszcze raz rozwały sprawę i jeśli zachodzi konieczna potrzeba, otworzyły spec- jalny szpital dla chorych zakaźnie, a w szpitalu pruszkowskim zostały ponownie otwarte skasowane od- działy.

J. K.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeszcze o rowerzystach

Niezmiernie ważną sprawą, woła- jąca o jej zdecydowane załatwienie, jest nadal aktualna sprawa rowe- rzystów, którzy nie bacząc na bez- pieczeństwo przechodniów, jeżdżą po chodnikach. Na plagę tę słusznie narzekają wszyscy, a zwłaszcza lu- dzie w podeszłym wieku, których harce rowerzystów przyprawiają o nerwowe choroby, a nawet o nie- szczęśliwe wypadki. Sprawie tej po- święciliśmy już wiele miejsca w po- przednich n-rach „Głosu”, a obecnie zamieścimy jeszcze charakterystycz- ne głosy naszych Czytelników, a to w tym celu, aby podkreślić ogólne znaczenie tej sprawy, która w ciągu zimy zaniedbywana być nie może. Należy wyzyskać ten czas dla opra- cowania konkretnego planu walki z tą powszechnie odczuwaną plagą.

Jeden z Czytelników „Głosu” do- łączył do listu swego wycinek z prasy stołecznej w którym czytamy:

„W związku z częstymi wypadkami powodowanymi przez nieostrożną jazdę rowerzystów poszczególne starostwa grodzkie w Warszawie zarządziły nowe środki represyjne.

Oprócz protokółów spisywanych na rowerzystę, będzie mu odbierany rower. Rower będzie trzymany w dyspozycji komisariatu policyjnego do czasu prze- prowadzenia skomplikowanych formal- ności, związanych z udowodnieniem własności roweru i miejscem zamiesz- kania rowerzysty. W wypadku zatrzy- mania roweru jego właściciel nie będzie go mógł uzyskać wcześniej, niż przed upływem 24 godzin.

Zarządzenia te wydano dlatego, że dotychczasowe represje w stosunku do rowerzystów okazały się niewystarcza- jące i że przekraczanie obowiązujących przepisów stale powiększa się mimo grzywn i upomnień”.

Możeby więc i władze policyjne w Pruszkowie zastosowały ten sy- stem, który może by okazał się skuteczniejszy od małych kar pie- niężnych.

Inny znów Czytelnik „Głosu” zwraca uwagę w liście swoim, że:

„Władze mają przecież setki sposobów na ukrócenie swawoli rowerzystów, i dziwne jest bardzo dlaczego nie za- stosują tak radykalnego i niezawodnego środka, jak odebranie prawa jazdy roz- wydrzonemu rowerzyście.

Wydaje mi się, że pozwolenia na jazdę rowerami istnieją nie tylko po to, aby ściągać podatek, ale również aby istniała kontrola nad osobami korzystającymi z uprawnień jazdy rowerowej. Władza wydająca pozwolenie powinna uprzedzić rowerzystów, że o ile nie zastosują się do słusznego zakazu jazdy po chodni- kach, wówczas odebrane im zostaną bezpowrotnie pozwolenia na prawo jazdy rowerami”.

Możeby władze wsłuchały się w te głosy i skorzystały ze słusznych uwag.

Co to za kanalizacja?

W jednym z poprzednich nr-ów „Głosu” pisaliśmy o fatalnym stanie sprawy wywozu nieczystości z miasta. Niestety ani nasz artykuł, ani liczne skargi mieszkańców i radnych miejskich nie znalazły odzwierciedlenia u władz miejskich. Zabsorbowane, często niepotrzebną przebudową ulic, neglżują formalnie ostrzegawcze głosy. Trzeba dopiero jakiejś epidemii, aby i ta sprawa stała się na porządku dziennym. Oczywiście znajdzie się wówczas kozioł ofiarny, na którego uda się przerzucić winę za karygodne lekceważenie zdrowia 30 tysięcy mieszkańców miasta.

Zamiast rozwiązywać kwestię w ramach możliwości finansowych tworzy się niedorzeczne projekty i wydaje pieniądze, które oczywiście będą w znacznej części zmarnowane. Podobno Zarząd Miejski wyasygnował, aż 1000 zł. na opracowanie projektu kanalizacji i wodociągu. Koszt projektu zwykłego domu mieszkalnego wynosi kilkaset złotych, pomiary miasta kosztują dotąd około 40 tys. zł., a na opracowanie projektu kanalizacji i wodociągu dla miasta przeznaczają się tysiące złotych. Czy członkowie Zarządu Miejskiego zastanawiali się podejmując taką uchwałę?

A tymczasem buduje się różne lokalne kanalizacje, które będą oczywiście zanieczyszczać i tak już bardzo zanieczyszczoną Utratę. Obecnie Zarząd Miejski buduje kanalizację, która ma obsługiwać ulicę Kościuszki i jej bocznicę. Jeśli to ma być tylko burzowiec, który odprowadzi wody deszczowe z ulicy Kościuszki do rzeki, to możnaby z pewnymi zastrzeżeniami

na to się zgodzić. Ale niestety, ta prowizoryczna kanalizacja ma podobno obsługiwać i okoliczne domy mieszkalne. Do jakiego stanu zamierza p. burmistrz Gruszczyński i Zarząd Miejski doprowadzić stan wody w Utracie. Już obecnie stan rzeki jest fatalny. Ryby w stawach przez które przepływa Utrata poza Pruszkowem dawno zostały wytrute i niektórzy właściciele tych stawów zamierzają skarżyć miasto o straty. To dowodzi, że Utrata już jest przesycona nieczystościami, jakie do niej są odprowadzane w granicach miasta i że dalsze zanieczyszczenie może być groźne nie tylko dla ryb, ale i dla ludzi. Dalsze przyłączanie do rzeki różnych lokalnych kanalizacji winno być zaniechane i zabronione. Tylko należycie oczyszczone ścieki nie tylko mechanicznie, ale bio-chemicznie mogą korzystać z prawa odprowadzania do Utraty. Ilość wody w Utracie jest stosunkowo niewielka i nie może zneutralizować mas wpuszczanych do niej nieczystości. Toteż zanim dołączy się do niej nowe ścieki, należy przeprowadzić gruntowne badania i ścieki należycie urządzić.

Zamiary skanalizowania kilkudziesięciu domów przy ulicy Kościuszki i jej bocznicach nie rozwiązują wreszcie sprawy ase-nizacji Pruszkowa. Zagadnienie to jest o wiele obszerniejsze i musi być załatwione w całokształcie spraw miejskich. Już czas najwyższy, aby Zarząd Miejski przedstawił Radzie Miejskiej projekt uporządkowania tej dziedziny. Tego domaga się liczne grono radnych i cała ludność miasta.

J. K.

Półkolonie w Komorowie

Po pięć tygodniowej pracy na półkolonii dla 250 niezamożnych dzieci Pruszkowa organizowanej przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet, zakończono ją 7-go sierpnia b. r. Na ten dzień wychowawcy przygotowali kilkanaście numerów popisowych: wokalnych, tanecznych, scenicznych i deklamacji, które wykonały starsze i młodsze dzieci.

Koszt półkolonii wyniósł 5.203,92 zł. dzienne utrzymanie dziecka kosztowało 50 gr. z administracją 70 gr. Dzieci przyjeżdżały do Komorowa i odjeżdżały kolejką elektryczną, otrzymywały posiłek 3 razy dziennie. Śniadanie składało się z kawy lub kakao, chleba z masłem lub smalcem; obiad z zupy na mięsie lub owocowej, kaszy z sosem, klusek albo dwóch jarzyn; trzy razy w tygodniu mięso zmażone i owoce; na podwieczorek bawarka, chleb z masłem lub miodem.

Na półkolonii pracowało 10 osób, t.j. dyrektorka, kierowniczką, czworo wychowawców i cztery osoby w kuchni.

Przed urządzeniem półkolonii trzeba było pokonać wiele trudności dla zdobycia terenu odpowiedniego do rozlokowania się półkolonii. Wreszcie, dzięki przychylności kierowniczką szkoły w Komorowie, która jest właścicielką budynku szkolnego i p. Markowicz, właściciela majątku Komorów, udało nam się rozłożyć obóz-półkolonię w lesie komorowskim.

Choć cała organizacja półkolonii była bardzo prymitywna, to jednak najważniejsze czynniki dla zdrowia, a więc swoboda, słońce i zdrowe powietrze były prawdziwym skarbem dla dzieci i dodatnie zmiany w ich rozwoju dawały się szybko zaobserwować.

E. R.

Echa katastrofy na E. K. D.

Przed kilku dniami Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę motorniczego Wąsikowskiego, który został pociągnięty do odpowiedzialności za spowodowanie strasznej katastrofy na E. K. D.

W listopadzie ubiegłego roku na przystanku Szczęśliwice pod Warszawą pociąg idący z Milanówka najechał w pełnym biegu na stojący inny pociąg. W wyniku katastrofy kilka wozów zostało rozbitych, a skutkiem tego jedna osoba zabita, kilkanaście ciężko rannych i kilkadziesiąt lżej rannych. Sam Wąsikowski był ciężko ranny, lecz w szpitalu został uratowany.

Przewód sądowy wykazał niezbić winę motorniczego Wąsikowskiego, który mimo sygnałów ostrzegawczych całym pędem wjechał na zajęte tory. Toteż Sąd Okręgowy skazał Wąsikowskiego na dwa lata więzienia i zakazał na przeciąg 10 lat wykonywania przez niego zawodu motorniczego.

Pobicie burmistrza

Początek roku szkolnego, będący okresem ożywionego ruchu w księgarniach, młodzież narodowa wyzyskała dla podjęcia energicznej akcji bojkotowej księgarni żydowskich i unarodowienia handlu. Na tym tle dochodziło do częstych bójek z żydowskimi księgarzami, zwłaszcza na ul. Ś-to Krzyńskiej w Warszawie, oraz z tymi polakami, którzy nie solidaryzowali się z bojkotem i starali się go nawet przełamać.

Przykre zajście na tym tle miał właśnie burmistrz m. Pruszkowa p. St. Gruszczyński. Żydowski dziennik „Nasz Przegląd” doniósł:

Że kiedy do księgarni żydowskiej z zamiarem nabycia książek wchodził 56-letni burmistrz miasta Pruszkowa, Stanisław Gruszczyński, pobito go. P. Gruszczyński rzekomo zatrzymał jednego z napaśników i odprowadził do komisariatu. Zatrzymanym jest podobno p. Zygmunt Ostrowski, członek organizacji pod nazwą „Antyżydowska Blokada”. Pobitego burmistrza opatrzone w ambulatorium pogotowia.

Wiadomość ta jest o tyle nie prawdziwa, że burm. Gruszczyński nie zamierzał nabyć książek, a natomiast znalazł się na ul. Ś-to Krzyńskiej w chwili zamieszania i pod adresem narodowców rzucił kilka krytycznych uwag. Wzięty następnie za żyda został dotkliwie poturbowany i opatrzony w pobliskiej aptece.

Pobicie burm. Gruszczyńskiego żywo komentowali mieszkańcy Pruszkowa, a wśród radnych istnieje projekt wniesienia odpowiedniej interpelacji.

„POMPOFILTR”

Budowa studzien wierconych, Wodociągów, hydroforów, ogrzewanie, Kanalizacji „Szambo”

PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

WSTĘPUJCIE W SZEREGI L. O. P. P.

Zmiana siedziby Starostwa.

Biura Starostwa Powiatowego w Warszawie, przeniesione zostały z ul. Długiej Nr. 15 i mieszczą się obecnie we własnym gmachu przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 34.

Ze srebrnego ekranu.

Kino „ROMA” (Nowogrodzka 49) „Mały czarodziej”. W literaturze angielskiej i amerykańskiej coraz częściej spotykamy powieści i filmy o dzieciach, zaciekawiające zarówno małych jak i dorosłych czytelników i widzów. Szczere, indywidualne właściwości dziecka posiadają żywą, uroczą barwę, rozbudzają sentymenty lub nasuwają myśli o reformach wychowawczych i stają się nieraz poważnym zagadnieniem społecznym, dlatego też utwory i filmy o dzieciach posiadają zawsze aktualną wartość mimo akcji różnej w terenie i czasie. Teren dla „Małego czarodzieja” wybrano istotnie malowniczy: egzotyczne miasto Nowy Orlean z jego południową ludnością, z jego pięknymi domkami w starej francuskiej dzielnicy i rozkosznymi pełnymi kwiatów ogrodami ponad wspaniałą rzeką Missisipi. Czasy przeżywamy inne, malownicze, gdy ulic wielkomiejskich nie speściły rozpędzone pudła samochodów. Zaczyna murzynka Antosia, wierna i przywiązana niewolnica, dziś wolna, lecz zawsze pogardzona obywatelka Stanów, darzy macierzyńską miłością „burżujskie” dziecko południowych obszarów, zniszczonych i wymordowanych przez demokratycznych chciwych Jankesów, co się dziś na bogatych farmach chlubią, że dla „wzniosłych idei” wywalczyli wolność czarnych obywateli. Barwny ten film uczy i rozrzuca, interesuje dorosłych i dzieci, nie tyle melodyjnością głosu małego czarodzieja ile treścią, scenami, typami i stylem epoki. Mały Bobby Breen dopiero w środowisku białych ludzi napotyka złość i egoizm. Przemili ten obraz kończy się oczywiście „happy endem”. Ślizgawka. Podpatrzenie humorystycznych cech zwierząt i transponowanie ich na modłę ludzkich właściwości i upodobań oraz pomysłowość w scenach, wymagają dużego talentu. Toteż kolorowe dodatki w rodzaju „Ślizgawki” dzięki ich wartości artystycznej cieszą się wśród widzów ogromnym powodzeniem.

INFORMATOR HANDLOWY

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO.
„Elektron” Bol. Prusa 32.

ARTYKUŁY MĄCZNE I KOLONJALNE.
S. Timme ul. Bolesława Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.
Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.
Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE
„Społem” B. Prusa 36, tel. 75.

ARTYKUŁY SPORTOWE, FOTOGRAFICZNE
I SKÓRZANE

„Sport” Kraszewskiego 15.

KSIEGARNIA, SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
I WYROBÓW GALANT - NORYMB

Lucyna Modzelewska Pruszków, Bol. Prusa 18

Czy nie lepiej od razu tunel kolejowy?

Dowiadujemy się prywatnie, iż w łonie Warsz. Dyr. Kolejowej powstał projekt budowy na st. Pruszków mostu ponad torami łączącego peron toru warsztatowego z wysokim peronem dla pasażerów. Most ten ma służyć wyłącznie dla pracowników warsztatowych. Zrealizowanie projektu będzie wprowadzić ułatwić kolejarzom przejście na wysoki peron i zabezpieczyć ich od nieszczęśliwych wypadków, lecz jednocześnie odwlecze coraz bardziej palącą potrzebę budowy tunelu pod torami dla miejskiego ruchu pieszego i kolejowego.

Tunel taki, zbudowany przez Dy-

KRONIKA BIEŻĄCA

Wyniki konkursu ukwiecenia miasta.

W dniu 23. VIII. b. r. komisja sędziowska (w składzie dr. Piotra Hosera, inż. Z. Zaborskiego i Piotra Kuklińskiego) przyznała za ukwiecenie balkonów i okien nast. nagrody:

Nagroda pieniężna i dyplomy pp. Władysławowi Szymańskiemu I. nagroda, dwie II. Halinie Krystopik i Jadwidze Hołyńskiej, III. Jerzemu Dawidow.

Dyplomy pp. Wycech, Kawczyńskiej, Koprowi St., Szmidtowi, Józwiakowi L., Kamińskiemu Stef., Niedździej Annie, dr. Jachno Ed., Melionowej Marii, dr. Dąbrowskiej P., Kuczewskemu Jul., Dąbrowskiemu Bolesławowi, Zenowiczowi B., Barańskiej C., Stypułkowskemu Wład., Majewskiej, Michrowskiej Genof., Napiórkowskiemu, Morawskiemu Fr., Boszko, Lisowskiemu, Kamińskiej Janinie i Smolińskiemu Janowi. Po wykonaniu dyplomów, będą one doręczone.

Z Sokoła.

Okręgowy Zlot „Sokołów” w Grodzisku stał się terenem sukcesów tutejszego gniazda. Z Pruszkowa wyjechało 135 osób druhów, druhów i dorostu z „koniem”, „kobyłką”, „konikami”, palcatami, lancami, słowem przyrządami do ćwiczeń i rekwizytami do urozmaiconych efektownych pokazów młodzieży, a przede wszystkim z chlubą tutejszego gniazda: orkiestrą pod dyr. dha Szugajewa.

Przemarsz od kolei do Sokolni w Grodzisku, nabożeństwo w kościele, okolicznościowe kazanie, defilada wszystkich gniazd przed p. starostą, władzami sokolskimi i miejskimi odbyły się uroczyście i wspaniale, po obiedzie zaś ćwiczenia i pokazy.

Tu już Pruszków grał pierwsze skrzypce. Ćwiczenia na przyrządach i ruchowe druhów i druhów wypadły znakomicie. „Bitwa” ułanów

rekcję Kolei w pobliżu peronów, rozwiązałyby jednocześnie trudności w przejściu tysięcy warsztatowców na peron pasażerski.

Zarząd kolei państwowych zdaje sobie zapewne sprawę jak potężniejący wciąż ruch pociągów, w nieustępliwej cyrkulacji na linii kolejowej, oraz odległe i wciąż zamknięte przejazdy paraliżują rozwijający się również przemysłowy i budowlany ruch miejski. Obecnie przez miasto przebiega blisko 200 pociągów na dobę, w niektórych porach dnia w parominutowych zaledwie odstępach.

na drewnianych konikach wzbudzała żywiołową uciechę, a walc jednakowo i estetycznie ubranych druhów, oraz krakowiacek dorostu—szczery ogólny zachwyt Naczelnictwo w osobach dha Kowalskiego i dny Zofii Chojnackiej zbierało zasłużone oklaski wraz z wykonawcami ćwiczeń i popisów.

Zlot zakończyła tańcówka i powrót późnym wieczorem. Tłumy grodziszczan podziwiała sprawność młodzieży z pod sokołego znaku.

Wyścig kolarski o mistrzostwo m. Pruszkowa.

Dnia 29 sierpnia r. b. Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało IX wyścig kolarski o mistrzostwo Pruszkowa na dystansie 100 km. Protektorat nad wyścigiem objął Zarząd Miasta.

Do biegu zgłosiło się 21 zawodników — ukończyło zaś bieg 15-tu.

I-sze miejsce zajął Świerczewski Stanisław (P.T.C.) 3 godz. 2 m. 2 sek.,

II-gie miejsce zajął Świerczewski Jan (P.T.C.) 3 godz. 2 m. 2 sek.,

III-cie miejsce zajął Wnuk (Tudor) 3 godz. 0,4 m. 7 sek.,

IV-te miejsce zajął Wójcik (Tudor) 3 godz. 0,4 m. 57 sek.

Drużynowo zwyciężyło Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów.

Po biegu odbyło się rozdanie nagród. Zgromadzona publiczność szczególnie żywo oklaskiwała braci Świerczewskich, którzy na tutejszym terenie okazali się bezkonkurencyjnymi, o czym świadczą ich nieprzerwane zwycięstwa. Organizacja biegu wzorowa.

Z BRWINOWA

W dniu 8 sierpnia r. b. na terenie Brwinowa dokonano zbiórki publicznej na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Powszechnej.

Dochód z tej zbiórki w kwocie 102 zł. 59gr. zdeponowano w kasie Towarzystwa dla uzupełnienia funduszy na dalsze dotacje na budowę szkoły.

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/6 strony zł. 15, 1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński

Zakłady Druk. ZNICH w Pruszkowie, tel. 23, Kantor w Warszawie tel. 241 09.